

Weronika Szczepanik  
Wydział Lingwistyki Stosowanej

## Sztuczna inteligencja inaczej

Boimy się tego, co nieznane. Przełomowe wynalazki zwykle przerażają siebie współczesnych, którzy są przyzwyczajeni do określonych standardów. Elektryczność- przecież mamy lampy naftowe, kto by chciał kilometry przewodów? Hybrydowe auta- przecież mój diesel jest w porządku! Sztuczna inteligencja nie jest wyjątkiem. Gdy została po raz pierwszy przedstawiona światu, opinia publiczna wyrażała wątpliwości m.in. w kwestii potencjalnych zagrożeń jej wykorzystywania. Wyszukawszy w Google hasło "sztuczna inteligencja", zobaczymy przede wszystkim obrazy humanoidalnych robotów, jednak w mojej wyobraźni- niemającej wiele wspólnego z rzeczywistymi możliwościami obecnej technologii- AI wykorzystuje się w znacznie mniejszym wymiarze, za to na potężniejszą skalę.

Nanotechnologia w medycynie nie jest niczym nowym, znamy przypadki obrazowania i niszczenia zmian nowotworowych nanocząstkami, terapie genowe itp. Połączmy ją ze sztuczną inteligencją, a otrzymamy nanoistoty, mające świadomość niczym mali bohaterowie serialu "Było sobie życie". W takiej małej cząstce, której możemy dać świadomość, mieści się ogromny potencjał.

Przykładowo, wyhodujmy naszej nanocząstce (czy raczej całemu tabunowi) osobowość nihilisty z intensywnymi skłonnościami do depresji. Następnie wprowadźmy ją do niechcianej zmiany, np. nowotworowej, na tyle dużej, że stanowi zagrożenie, ale na tyle małej, że sama jej obecność nie stwarza ryzyka ucisku na inny istotny element anatomii. W idealnym świecie, dzięki sztucznej inteligencji byłibyśmy w stanie w pewnym sensie wprowadzić atakowaną zmianę w stan depresji, dać jej świadomość, aby następnie wykorzystać ją przeciwko wrogowi.

Nowotwory, podobnie jak wirusy, mutują. Skoro natura obdarzyła je wolą przetrwania, czemu człowiek nie mógłby jej odebrać? Trudno mówić o swego rodzaju samobójstwie guza (cała idea świadomego raka należy raczej do wielkiego folderu o nazwie "fajnie by było to mieć", ale nikt nie zabroni dziewczynie marzyć), ale osłabienie jego oporu mogłoby okazać się pomocne w chemio- i radioterapii. Nie zmiotamy go z powierzchni ziemi, a pozbawiamy jego armii zbroi i broni, zostawiając na polu bitwy w samych skarpetkach.

Jak wspomniałam wyżej, w przypadku niektórych dużych zmian, np. uciskających na określony nerw, zdarza się, że tylko całkowite usunięcie zmiany daje zamierzone efekty. Przedstawiona metoda znalazłaby zastosowanie w bardzo określonym zakresie, jednak w owych ramach plasują się problemy milionów chorych na całym świecie. Nanotechnologia AI mogłaby być więc wielkim krokiem małych twórców dla onkologii.